

Dominacja Celticu na krajowym podwórku trwa w najlepsze. W sobotnie popołudnie drużyna Brendana Rodgersa wygrała derby na Ibrox Park, nie tracąc z Rangers nawet gola!

Trzeba uczciwie przyznać, że gra Celtów w pierwszej połowie nie porywała. Mistrzowie kraju dochodzili co prawda do sytuacji strzeleckich, ale nie licząc uderzenia Leigh Griffithsa, okazje te nie były na tyle dobre, by mogły zakończyć się golem.

Nic dobrego o ofensywnej grze nie można było powiedzieć natomiast o Rangers. Gospodarze przebudzili się dopiero w momencie, gdy stracili gola. Wynik otworzył w 50. minucie gry Tom Rogić. Piłka po rzucie różnym trafiła pod jego nogi, a ten atomowym strzałem w środek bramki nie dał szans bramkarzowi rywali.

The Gers mogli wyrównać i pewnie by to zrobili, gdyby refleksem przy uderzeniu głową Morelosa nie wykazał się Craig Gordon.

Celtic wygrał nie tylko dlatego, że miał więcej sytuacji i był skuteczny. Goście wykazali się też większą dojrzałością. Kropkę nad "i" udało się postawić w 65. minucie Leigh Griffithsowi, który płaskim strzałem przy słupku nie dał szans bramkarzowi gospodarzy. Po tym ciosie Rangers nie zdołali się już ponieść.

RANGERS - CELTIC 0:2

Rogić 49', Griffiths 68'

CELTIC (4-2-3-1) Gordon; Lustig, Simunovic, Boyata, Tierney; Brown, Armstrong; Rogic (McGregor 65), Roberts (Forrest 71), Sinclair; Griffiths (Dembele 83)

RANGERS (4-5-1) Foderingham; Tavernier, Cardoso, Hodson, McCrorie; Jack, Dorrans, Windass (Herrera 75), Pena (Miller 52), Candeias (Nemane 86); Morelos

Autor: Mick Wachowski